

Tajemniczy chłopiec z wyspy

Dawno, dawno temu we wsi Leszczynek niedaleko Kutna żyła sobie w pięknym dworze rodzina Górskich. Życie płynęło im spokojnie i radośnie. Przy codziennych pracach gospodarskich posługiwali ludzie ze wsi. Dzieci Państwa uczyły się we dworze, a po lekcjach pozwalano im bawić się z dziećmi służących.

Pewnej nocy nad Leszczynkiem rozpętała się burza. Grzmoty piorunów słychać było w pobliskim Kutnie. Nagle w jedną z wiejskich chat uderzył piorun. W zaledwie kilka chwil dom zaczął płonąć. W domu był 10-letni Antek i jego rodzice. Chłopiec, kiedy zobaczył ogień, zerwał się z łóżka i przestraszony wybiegł z chaty. Biegł tak przed siebie. Zatrzymał się dopiero jak był daleko i poczuł się bezpiecznie. Rankiem zobaczył, że ma poparzone dłonie i twarz. Jego rodzicom nie udało się przeżyć. Chłopiec został sierotą. Nocami błąkał się po okolicy szukając schronienia, aby za dnia nikt nie dostrzegł jego oszpeconej twarzy. Mieszkańcy wsi, gdy dowiedzieli się o pożarze, byli pewni, że nikt z rodziny nie przeżył.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego letniego wieczoru we dworze w Leszczynku odbywało się przyjęcie. Stoły z jedzeniem ustawiono w ogrodzie. Goście wspaniale się bawili. Rankiem okazało się, że pozostałe na stole potrawy zniknęły. Zaciekawilo to Laurę, córkę Państwa Górskich.

Dziewczynka codziennie gromadziła resztki jedzenia z dworskiej kuchni i zostawiała je na wieczór w ogrodzie, w pobliżu stawu. Za każdym razem o poranku sprawdzała, że jedzenie zniknęło. Postanowiła odkryć tajemnicę. Wieczorem nie położyła się spać, tylko obserwowała ogród. Zauważyła, że od strony wyspy, znajdującej się na środku stawu płynęła mała łódka, a w niej ciemna postać. Ciekawość nie dawała jej spokoju. Kolejnego wieczoru dziewczynka schowała się za drzewem, by z bliska rozpoznać istotę oświetloną

przez księżyc. Gdy postać opuściła łódkę, aby wziąć jedzenie, Laura wyszła zza drzewa. Przerażona postać zaczęła uciekać do łódki i odpływać w stronę wyspy. Dziewczynka prosiła, by nie uciekała, ale tajemnicza istota nie posłuchała jej.

Laura była bardzo grzeczną dziewczynką, ale jak każde dziecko miała swoje smuteczki. Spacerowała wtedy po parku, karmiła ryby w stawie, wiewiórki i ptaki biegające po trawie, lubiła obserwować przyrodę. W starym dębie mieszkała sowa Szarusia. Pewnego dnia, gdy Laura opowiadała o swoich troskach, usłyszała ludzki głos. To Szarusia przemówiła do niej. Okazało się potem, że była duchem kogoś mądrego, kto zmarł we dworze przed laty. Sowa знаła wszystkie tajemnice parku, opowiedziała dziewczynce wiele ciekawych historii. Wtedy Laura podzieliła się swoimi spostrzeżeniami na temat znikającego jedzenia. Mądra sowa wiedziała, co jest tego przyczyną, ale nie powiedziała jej o tym, chciała, aby dziewczynka sama odkryła tajemnicę. Laura nigdy nikomu nie opowiedziała o swojej znajomości z niezwykłą sową.

Minęło kilka dni. Pewnego popołudnia Laura bawiła się ze swoim bratem i dziećmi kucharki w ogrodzie. Gdy biegła w pobliżu stawu, usłyszała:

- Hu, hu, hu, hu!

Dziewczynka obejrzała się za głosem sowy, straciła równowagę i wpadła do wody. Zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Gromadka dzieci pobiegła do dworu po pomoc. Laurze coraz trudniej było utrzymać się na powierzchni wody. Gdy nadeszła pomoc z dworu, dziewczynka leżała już na brzegu wyczerpana, a obok niej klęczał nieznajomy chłopiec. Gdy się odwrócił wszyscy zobaczyli jego zniekształconą twarz. To był Antek, ich dawny kolega. Ktoś krzyknął:

-Antek, Antek!

Chłopiec pomógł Laurze usiąść. Gdy poczuła się lepiej, uśmiechnęła się do niego.

Rodzice Laury długo dziękowali Antkowi za uratowanie córki. Wieczorem przy kolacji chłopiec opowiedział im swoją smutną historię o tym, jak uciekł

z płonącego w nocy domu i jak dowiedział się, że jego rodzice nie żyją. Najbardziej cierpiał z powodu poparzonej twarzy. Przejrzał się w wodzie i wiedział, że wygląda strasznie. Bał się, że ludzie będą uciekać na jego widok. Schronił się na wyspie. W ciągu dnia z daleka oglądał dzieci, bawiące się wokół dworu i tęsknił za tymi zabawami, nie raz płakał zasmucony. Wieczorem szukał jedzenia, łowił ryby w stawie i rozpalał mały płomień, aby przygotować coś ciepłego.

Wszystko to widziała sowa Szarusia. Było jej bardzo żal samotnego chłopca. Koniecznie chciała mu pomóc, ale nie wiedziała jak go przekonać, by wyszedł z ukrycia. Do niego również przemówiła ludzkim głosem. Przekonywała go, żeby nie bał się ludzi, ale jego strach był większy.

Teraz Laura obiecała Antkowi, że już nigdy nie będzie samotny. Państwo Górscy zdecydowali się pomóc chłopcu. Postanowili, że zostanie on w ich majątku i będzie pomocnikiem ogrodnika. Będzie zajmował się pielęgnacją drzew i krzewów, a wieczorem po pracy będzie mógł spędzać czas z dziećmi państwa Górskich. Chłopiec bardzo się ucieszył. Okazał się być bardzo dobrym pomocnikiem w ogrodzie. Wkrótce ludzie ze wsi przyzwyczaili się do jego zabliznionej twarzy. Dzieci nie uciekały przed nim. Przychodziły wieczorem bawić się, a on pływał z nimi łódką po stawie. Był dla nich bohaterem. Bardziej liczyły się jego szczerść, dobroć i odwaga, niż wygląd zewnętrzny. W jego sercu już zawsze gościło szczęście. Zrozumiał, że ważniejsze od wyglądu jest wnętrze człowieka.

Najbardziej cieszyła się sowa Szarusia. Wreszcie wokół dworu zapanowała radość. A z głębi parku czasem dobiegało tajemnicze:

- Hu, hu, hu, hu!

Hania Sawicka